

Wieczory



BOLESŁAW LEŚMIAN

POEMATY ZAZDROSNE

Wieczory

Wieczory moje, minione wieczory,
Widmem pierścieni złotych i bransolet
Zdobiące sosen pordzewiałe kory
I brzoź biel nikłą!

Szkarłat i fiolet

Snem powikłanym znoją się na chmurach,
Nim się chmur brzegi mgłą zieleni omszą
I w dym szarzeją w spalonych lazurach.
Głęбина parku staje się znajomszą
Nozdrzom, co węższą całe gniazda woni
W zagączkach krzewów, bo, nabrzmiałe zmierzchem,
Kwiaty rozpustniej swych pyłów rozpierzchem
Drażnią powietrze, przypadłe do skroni
Ziemi, podziemnym opętanej szałem
I czyhającej na zejście niebiosów
Do jezior głębi...

W uczeniu białem

Oparów, w nic się złączących powoli,
Włóczy się mrowie snów, przysiąg i losów
Niczyich, własnej zostawionych doli,
Nieprzynależnych, prócz siebie, nikomu!
Dusza w tem mrowiu szuka pokryjomu
Wróżb na dzień zeszy... Zaś dłonie obiedwie,
Choć nieruchome zadumy drzemotą,
Czują się — niby wyciągnięte w złotą
Dal — w taką złotą, że widną zaledwie
Oczom, — że aż się w oczach dzieją zmory!...

Wieczory moje, minione wieczory!
Gdziem was nie widział? Na łąkach, obłokiem
Kwiecia zbryzganych! I w lasu przestrzałach,
To tu — to ówdzie wyszperanych okiem
Wśród pni, zestawnych w dowolne szpalery...
Na kołach wozu, które senny wałach
Słońcu na pokaz wlecze, — wszystkie cztery
W ruchliwy koral mieniać pracowicie...
Na stepach, kędy niespodziane drzewo
Tak się przestrzeni narzuca obficie,
Że się niebiosom czarna staje wnęka!...
W stodół szczelinie, zaproszonej plewą, —
W szparach opłotów, gdzie przez wybój sęka
Błękit przecieka potajemną strugą
Kropla po kropli — pokrzywom na liście...
Na stogach siana, co, parząc za długo

Zieleń na słońcu, błękitnieje mgliście...
Wśród wierzb, pokłonnych swych gałęzi zwisem
Nurtom ruczajów... I na wzgórzu łysym,
Rudem od szczawiu rdzy i dziennych spiekot...
Na strzech jedwabiu, co, w bociani klekot
Wysłuchane, w gnuśnej grzybieją tęsknocie...
Na zgromadzonem w skrzętny wieniec złocie
Splotów dziewczęcych — i na srebrze starczem
Jakowejś brody wędrownego dziada!...
W zielonych szybach rozszalałych karczem,
Skąd wrzask pijany, wybuchając, wpada
W pobliski cmentarz, co przekrwawia w ponsy
Krzyże przejrzałe i brzóz nagle wstrząsy
I swych jarzębin ogniste paciory!...

Wieczory moje, minione wieczory,
Pełne zarazy urojonych sprzyjań
Duszy, na żmudny sen o szczęściu chorej
I zasluchanej w szmer waszych przemijań
Obłoków skrajem!...

Gdziekolwiek zwidziane —
Wszystkie was wlokę w ślad mojego cienia,
Co źdźbłem błękitu kołaczę we ścianę
Chaty, wysnionej stopom w dniu zmęczenia...
Żadnego nie brak! Wszystkie pamięć złocą,
Jako dłoń skapca wszystek skarb sygnetów, —
Bom zawiekował duszą w fioletów
Waszych mgławicy, zapodzianej w sobie!
Śmierć mi nie będzie wiekuiścią Nocą.
Lecz wiekuiстым Wieczorem!... Gdy w grobie
Zdziwię się nagle — bezniebny, beztęczny,
Szparom i trafom bylejakim wdzięczny
Za przypomnienie bylejakich rzeczur,
Kałużysk brudnych lub żabich poziewań, —
Zlećcie się ku mnie — złotsze i zaklętsze —
Na ten ostatni, wiekuiсты Wieczór,
Na tę ostatnią dolę zanieśpiewań!
Niech mej mogiły zamieszkałe wewnątrz
Rozwidnią wasze, purpurowe zorze!
Niech widny Bogu do snu się ułożę
Na wznak — a skronią ugrzęzną w tym błędzie,
Że śmierci niema, nie było, nie będzie!
Są tylko zajścia zórz za ciemne bory...

Wieczory moje, minione wieczory!...

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wieczory>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Sad rozstajny*, wyd. J. Mortkowicz, druk W. L. Anczyc i Ska, Warszawa 1912.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.